

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary Dla oficjalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
 DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
 ORGAN URZĘDOWY
 c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
 Pod redakcją:
 PROF. W. JYCKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa i Towarzystwa liczy się

Manuskipty nie zwracane, uwzględnienie numeru zamieszczone kłamacze o wyjścia



Treść: Adres obu krajowych Towarzystw rolniczych do Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa. — W. T.: Bank rolniczy w Lwowie. — Kartofla „Champion“. — S.: Kasztany gorzkie jako karma. — J. R.: Pogląd na stosunki handlowe Austrii w r. 1879. (Dok.) — Karwowski: Przechowywanie kukurudzy zielonej metodą Goffart. — S.: Pługi do głębokiej orki. — J. E.: Sprawozdanie o stanie zasiewów w Galicji wschodniej. — Wiadomości literackie. — Program wystawy wlaszkowieckiej. — Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza w Lwowie w r. 1881. — Komitet obszerniejszy dla wystawy w Przemyslu 1882. — Program kursu gorzelniczego w Dublanach. — Wiadomości bieżące. — Dział pytań i odpowiedzi. — Towarzystwo wzaj. pom. oficjalistów pryw. — Część urzędowa — Omyłki druku. — Ogłoszenia.

Adres obu krajowych Towarzystw rolniczych do Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa.

Dnia 10. maja b. r. doręczyły oba krajowe Towarzystwa rolnicze (krakowskie i lwowskie) JExs. panu Namiestnikowi następujący adres do JEGO Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu:

WASZA CESARZEWICZOWSKA MOSCI!
 NAJDOSTOJNIEJSZY PANIE!

W radosnej chwili życia Twojego, gdy cały zastęp ludów w skład Monarchii wchodzących podąża ku Tobie, Najdostojniejszy Panie, z objawami czci i uczuć swoich — pospieszamy i my także: przedstawiciele rolnictwa jednego z największych krajów koronnych, aby Ci złożyć w dani nasz hold należny i nasze prastare: „Szczęść Boże“!

W tych dwu słowach streszczamy wszystkie uczucia nasze, życząc Ci, Najdostojniejszy Panie! szczęścia „w domu i za domem“, na łonie rodziny i na łonie ludów Twoich przyszłych; szczęścia w zamyślach Twoich; szczęścia i powodzenia w tem wielkiem zadaniu, które kiedyś w przyszłości włoży na Cię Opatrzność, gdy cię postawi na czele wielkiej Monarchii i mnogich ludów, abyś im panując uszczęśliwiał je zarazem.

Mamy też nadzieję, że idąc w ślady Najdostojniejszego Ojca Twego dokonasz wielkiego dzieła odrodzenia Monarchii, które On rozpoczął tak szczęśliwie i że w nagrodę czynów Twoich otoczy Cię błogosławieństwem i miłość ludów, ta najsilniejsza dla monarchy tarcza przeciw wszelkim pociskom losu.

Dziś zaś dozwól nam Najdostojniejszy Panie, byśmy dzieląc radość Twoją, polecili Ciebie wraz z Najdostojniejszą Towarzyszką Twoją łasce i błogosławieństwu nieba!

„Oby szczęście niczem niezamącone oświecało w najdłuższe lata drogę żywota Waszego“!

Bank rolniczy w Lwowie.

Bank rolniczy, przed kilkoma tygodniami w Lwowie związany, zamierza rozciągnąć swą działalność także na Bukowinę, co uważać musimy za bardzo trafny i korzystny pomysł, instytucje bowiem tego rodzaju, jak lwowski bank rolniczy, stają tem pewniej i tem większe korzyści zapewniają swym uczestnikom, im rozleglejszy mają zakres interesów czyli

innemi słowy mówiąc, stoją tem silniej, im szerszą mają podstawę.

Właśnie ten wzgląd spowodował Komitet wykonawczy założycieli pomienionego banku do poczynienia kroków celem pozyskania uczestników na Bukowinie, która chociaż w znacznej części górzysta, pomimo tego produkuje bardzo znaczne masy plodów rolnych surowych i przerobionych, a w niedługim czasie, przy zachęcie i przy sprzyjających okolicznościach, podnieść może do znacznych rozmiarów hodowlę bydła.

Krokiem pierwszym w celu pozyskania obywateli bukowinśkich było odezwanie się Komitetu wykonawczego do znakomitszych tamtejszych obywateli i zaproszenie ich do przystąpienia. Wynikiem tej odezwy nie było luźne przystępowanie pojedynczych osobistości, ale projekt zjazdu obywateli tamtejszych z delegatami banku rolniczego lwowskiego, celem bliższego rozbioru sprawy i omówienia bliższych warunków przystąpienia.

Zjazd zamierzony odbył się istotnie 9go b. m. w Czerniowcach; delegatami lwowskiego banku rolniczego byli p. Bolesław Augustynowicz, wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego i p. August Schellenberg, członek Komitetu tegoż Towarzystwa. Obywatele ziemscy bukowinścy zgromadzili się bardzo licznie, uznając tem samem ważność sprawy i manifestując chęć rozebrania jej gruntownie.

Zdania były, jak łatwo pojąć, rozmaite, to też projekt zawiązania stosunków z bankiem rolniczym lwowskim natknął z początku na opozycję opartą głównie na niezadowoleniu z czynności niektórych banków lwowskich, które od dłuższego czasu są zastępywane filiami w Czerniowcach. Oponenci dali się jednak przekonać wyjaśnieniem, że nowy bank rolniczy lwowski niema być przedsiębiorstwem akcyjnym, obliczonym jedynie nato, żeby akcyonaryuszom, bez względu na interesa publiczności, zapewnić jak największe dywidendy — bank rolniczy lwowski jest przeciwnie instytucją, utworzoną na wzór krajowego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i opiera się na zasadzie stowarzyszeń z ograniczoną poręką, przezco obywatele ziemscy Galicyi, a względnie Bukowiny własną swą pomocą i wzajemnem popieraniem się zapewniają sobie istotne korzyści, które spłyną na wszystkich zarówno.

Na zarzuty co do możebnej miary użyteczności lwowskiego banku rolniczego i jego celów, delegaci powołując się często na statut, wykazali, że bank rolniczy lwowski zawiąawszy stosunki z zagranicą, stanie się punktem stycznym między konsumującym płody rolnictwa Zachodem, a produkującym je Wschodem, zapewniając swym członkom nietylko odbyty korzystny produkt, możność zaliczki na gotowy i jeszcze niesprzedany produkt, ale co więcej jeszcze znaczy, że zrobi ich niezależnymi od pośredników i korzyści, jakie ci ostatni z często nierzetelnego pośrednictwa między producentem miejscowym a dalekim wielkim handlarzem ciągnęli, zapewni sobie, a więc tem samem członkom w skład jego wchodzącym. Niekorzystne stosunki, jakie spowodowały zawiązanie banku rolniczego we Lwowie, istnieją w równej mierze na Bukowinie, która przystępując do pomienionego banku zapewni sobie te same korzyści jakie mieć będzie Galicya. Delegaci nie omyślali zwrócić uwagę Zgromadzonych na okoliczność, że skład zbożowy, mający się urządzić we Lwowie, obejmując również zboże bukowinśkie, zachęci niejednego zagranicznego kupca do jazdy na Bukowinę. Delegaci zastrzegli się również i oświadczyli najkategoryczniej, że lwowski bank rolniczy niema najlżejszej styczności z polityką, przy zawiązywaniu tegoż bowiem chodziło założycielom wyłącznie o podniesienie materialne interesów gospodarskich, o ożywienie, uregulowanie i sprowadzenie na właściwe drogi widocznie upadłego handlu zbożem i innymi produktami rolnictwa. Że komitet wykonawczy wezwał Bukowinę do uczestnictwa, to uczynił jedynie dla rozszerzenia zakresu swych czynności w przeświadczeniu, że bank mając zapewnione większe masy produktów, dysponując pewnym kredytem, regularniej może prowadzić operacye i w danym razie wystąpić może na targu więcej samodzielnie i decydująco. Obaj delegaci zabierali głos kilkakrotnie i tak wymownie bronili sprawy, że w końcu zwolennicy i oponenci jednogłośnie uchwalili przystąpienie do banku rolniczego we Lwowie.

Do komitetu wykonawczego dla Bukowiny, który się ma tymczasowo znosić z lwowskim wykonawczym komitetem banku rolniczego wybrano barona Eugeniusza a Styrceę, prezesa bukowinśkiego Towarzystwa rolniczego, barona Petrino, byłego c. k. ministra rolnictwa i barona Jakóba Szymonowicza oraz pp. Grzegorza Bohdanowicza i Kajetana Łukaszewicza.

W. T.

Kartofla „Champion“.

Podawszy w poprzednim numerze „Rolnika“ zdanie trzech hodowców o kartofli „Champion“ załączamy jeszcze referat profesora dra C. Oemichen, dyrektora instytutu rolniczego w Jenie o tymże gatunku, zasługującym widocznie na ścisłe próby. Pan Oemichen tak pisze (D. landw. Presse Nr. 34 b. r.):

Między gatunkami, sprowadzonymi od 2 lat do Niemiec wzbudził niezwykły interes gatunek „Champion“; jedni zachwalają go przesadnie, drudzy przyznają mu tylko skromne albo warunkowe uznanie.

Referent przeprowadził w roku przeszłym uprawę doświadczalną pomienionej kartofli i doświadczenia swoje ogłosił mając nadzieję, że to może spowoduje jeszcze ścisłejsze doświadczenia w różnych okolicach, poczem będzie można ostatecznie ocenić jej wartość w różnych glebach, zdadność do różnych celów itp.

Od lat 18 zajmuje się p. O. porównawczą uprawą kilkuset gatunków kartofel (w roku 1880 posadził był około 1000 próbek). Na wiosnę roku 1880 sprowadził od p. Busch w Gross-Massow kartoflę „Champion“. Pole doświadczalne instytutu rolniczego w Jenie posiada glebę przepuszczalną wapienno gliniastą; wszystkie gatunki kartofli nastąpiły po ozimiuie, która była na pełnym nawozie. Z każdego gatunku sadi się po 20 średnich, całych kartofel, z reguły każdy gatunek na obszarze 2 metr. kwadratowych, tylko bardzo odznaczające się odmiany uprawiają na większych przestrzeniach.

W przeszłym roku zasiew odbył się na początku maja, potem były kartofle raz okopane i ogarnięte; zbiór odbył się na początku października. Między innemi zebrano z dwunastu gatunków (sadzonych po 20 sztuk na każdych 2 metr. kwadr.) następujące ilości:

	Nasiona gramów	Zbioru	Skrobi %	Z hektara klg. kartofel	skrobi
Daberskie	740	5430	26.00	27200	7073
te same	800	7200	23.25	36000	12372
Brese's Unvergleichliche	840	6130	26.00	30600	7956
Richter's Imperator	1200	6650	20.10	33250	6684
Gelbe Rose	1050	6830	23.25	34150	7940
Champion	800	6840	24.50	34200	8379
Chardon	820	7250	22.50	36250	8156
Lippesche Rose	1020	7750	21.3	38700	8244
N. 44 Paulsen'a z roku 1874	960	7770	22.8	38848	8852
Fürst Bismark	1020	8120	21.3	40600	8647
Pösnecker grau-gelbe Bastard	850	9280	27.3	46400	12667
N. 13 Paulsen'a z roku 1874	840	10000	17.8	50000	8900

Zdaniem p. Oemichen kartofla „Champion“ jest późna. Nie bardzo liczne oczka wypędzają pędy fioletowe, ilość łodyg na jednym krzaku wynosi od 6 do 8; łodygi są dosyć gałęziste, ciemno-zielone, u dołu gęsto brunatno-czerwono centkowana, wyprostowane, od 40 do 50 centym. wysokie. Liście ciemno-zielone, listeczek końcowy jajowaty kończasty, omszenie łodyg i liści krótkie, odrobinę odstające, kwiaty nieliczne i te odpadły bez zawiązania nasienia. Bulwy okrągławe a nawet często guzowate, są średniej wielkości, leżą dosyć płytko pod powierzchnią ziemi i gęsto przy krzaku. Oczka i pępek głęboko, czasem bardzo głęboko osadzone, barwa skórki żółta, miejscami z nalotem fioletowym; skórka dosyć gładka, niekiedy delikatna i zupełnie wygładzona. Mięso kartofli tej jest nie jasno-żółte, ale czysto żółte (tem mniej zielonawe) i zachowuje tę barwę po ugotowaniu. Smak jest dosyć dobry (mittelfein) bez ziemistego zapachu (ohne wildlichen Geruch). Stan zdrowia krzaków i głębi nie pozostawiał nic do życzenia.

We wszystkich tych punktach, z wyjątkiem obfitości kwiatu i zawiązywania nasienia (jagód) podobną jest kartofla „Champion“ do kartofli zwanej „Chardon“, sprowadzonej w roku 1845 z Francji do Niemiec i uprawianej na rozległych przestrzeniach nad Renem także pod nazwą „Urban-Chili Kartoffel“. Podobieństwo bulw obu gatunków jest nadzwyczajne, skórka „Championów“ jest może odrobinę mniejszą, forma zaś kartofli „Chardon“ niekiedy więcej kanciasto podłużna.

Co do wartości kartofli „Champion“, wyraża się pan O. Kartofla „Champion“ nie zasługuje z niektórych względów na oddawane jej pochwały i zalecenia mianowicie nie jest delikatną kartoflą stołową (a więc nie eksportową), ale między kartoflami gospodarskimi, pastwnymi i gorzelnicznymi zajmuje bardzo poczesne miejsce i zasługuje na bardzo staranne i dalej prowadzone doświadczenia.

Pan O. badał też kartofle „Champion“ przy końcu zimy dla przekonania się, jak się też przechowuje. Bulwy są na pozór zupełnie zdrowe, jeżeli jednak zostaną przecięte, zdarzają się pojedyncze okazy z plamkami czarniawymi, które to plamy idąc od oczek ku wnętrzu i kończąc się często komorą pustą, zdają się być początkiem suchej zgnilizny, czyli trupieszienia. Zjawisko powyższe podaje w wątpliwość twierdzenia, że kartofla „Champion“ nie ulega chorobom. Pan O. zapowiedział dalsze badanie tego na pozór chorobnego zjawiska.

W każdym razie doświadczenie z powyższą kartoflą byłoby i u nas pożądane.

Kasztany gorzkie

(*Aesculus Hippocastanum*)

jako karma dla zwierząt domowych.

Wielokrotnie poruszana była sprawa zużytkowania w gospodarstwie owocu dzikich kasztanów. Wielu gospodarzy praktycznych próbowało spasać je nierogacizną, z mniejszym lub większym skutkiem; większość jednakże pogardza tym owocem, który jest rzeczywiście bardzo cennym materiałem pokarmowym.

Ażebym zbadać jaką wartość pokarmową mieć mogą dzikie kasztany odpowiednio użyte przeprowadzono w ostatnich latach wiele bardzo dokładnych doświadczeń, z pomiędzy których następujące w streszczeniu przytoczę:

Na folwarku Ginowice należącym do dóbr księcia Schwarzenberga w Czechach próbowano przydatności sru tu kasztanowego do wypasu wołów; w tym celu odstawi-

woła wążącego na nogach 625 kilogr. a zakupionego za 200 zł. w. a., pasząc go karmą złożoną:

w pierwszych 30tu dniach, z 5 kilogr. siana i 32½ kilog. kasztanów ześrutowanych a wymieszanych z 1 kil. sru tu zbożowego i 5 kil. szezki; *)

w drugich 30tu dniach, z 7½ kilog. siana i 3½ kil. sru tu z kasztanów, wymieszanych dokładnie z 1 kil. sru tu zbożowego i 5 kil. szezki;

w trzecim miesiącu, z 7½ kil. siana i 5 kil. sru tu kasztanowego, z domieszką 5ciu kilogr. szezki.

w ostatnich 45 dniach, z 10 kil. siana i 6 kil. sru tu z kasztanów, wymieszanego z 10ma kil. szezki.

Po 135 dniach był opas skończony, a wół wagi 887 kilogr. za 325 zł. sprzedany.

W czasie tego opasu skarmiono: 1050 kilogr. siana, 45 kil. sru tu zbożowego, 720 kil. szezki i 630 kil. sru tu z kasztanów, produkując tą karmą 262 kilogr. mięsa i łoju.

Podobną próbę przeprowadzono na folwarku Postelberg z wypasem drugiego wołu: karmiono go w ten sam sposób jak z Ginowitz, z tą tylko różnicą, że zamiast sru tu zbożowego, dawano z początku opasu do sru tu z kasztanów młota z browaru. Wół zakupiony za 230 zł. ważył przy początku 700 kil., po skończonym zaś wypasie, który trwał tu dwa miesiące dłużej, 980 kilogramów, i sprzedany został za 380 zł w. a.

W Lobositz folwarku należącym również do dóbr księcia Schwarzenberga w Czechach, dawano bydlu opasowemu po 5 kilogr. sru tu kasztanowego, w trzech dawkach dziennie. Z początku cierpiały zwierzęta na zatkanie, które jednakże szybko ustępowało po dodaniu do karmy powiększonej ilości szi kuchennej. Przyrost na wadze wynosił tu w przecięciu po 1 kilogr. na sztukę dziennie, pomimo że zwierzęta nie dostawały wcale sru tu zbożowego, ani innej karmy skoncentrowanej.

W Weihenstephan w Bawaryi, doświadczono pożywności kasztanów na 6ciu skopach dokładnie pod względem wagi, budowy i łatwości odżywiania się dobranych. Skopy te rozdzielono na 3 oddziały po 2 sztuk w każdym, i zadawano przez 6 tygodni

oddziałowi I. samo siano

oddziałowi II. ½ część tej ilości siana, jaką dostawał oddział I. zastępując odjęte ½ części siana odpowiednią ilością sru tu z kasztanów;

oddział III. dostawał także ½ część siana spasanego przez oddział I. a brakujące ½ siana zastępowano otrębami z żyta.

W obydwóch pierwszych oddziałach były skopy lepiej wypasione jak w oddziale III, przybierając wszystkie równo na wadze, podczas kiedy skopy IIIgo oddziału o 3 do 4 kilogramów mniej ważyły przy końcu doświadczenia.

S.

Pogląd

na stosunki handlowe w Austrii

w roku 1879.

(Dokończenie).

Żeby dać wskazówkę, jakie też produkta wpływają na korzystny stan naszego bilansu handlowego, załączamy tabelę, obejmującą ilości towarów eksportowanych z Austro-Węgier w ciągu roku 1879, specjalnie zaś zestawienie surowych i przerobionych produktów rolniczych i leśniczych.

*) Mieszaninę całą skrapiano dobrze wodą słoną, która apetyt pobudzała a od zatkania chroniła, na jakie narażone są zawsze zwierzęta spożywające znaczniejsze ilości kasztanów bez dodatku soli.

nią część ułożonej kukurudzy, chroni jej masę, objętą ścianami dołu, od dalszych wpływów atmosfery.

Na powyższych warunkach zrobiłem próbę. Kazałem wykopać w Sierpniu pod otwartą szopą dwa doły po 3 metr. 78 centm. długości, — 1 metr. 26 centm. szerokości, 1 metr głębokości, — we Wrześniu zebraną w pełni soków kukurudzę (koński ząb), kazałem ciąć na sieczkę w kawałki 1 centymetrowe, które dziennie nasypywano warstwami grubości na 50 centymetrów i udeptywano. Gdy doły wypełnione zostały, kazałem wyrównać i przykryć całą powierzchnię warstwą plew grubości pięć centymetrów, naco dopiero dano brusy, obciążwszy je następnie kamieniami.

Odkryłem pierwszy dół 2. Grudnia 1880. Plevy były nie zepsute, ale gorące jakby sparzone i wydawały winny zapach; poł niemi leżąca siekanka była środkiem zupełnie zieloną, tylko od ścian w grubości 4-5 centymetrów była nadpsuta. Na tę okoliczność byłem przygotowany z broszurki p. Goffart, który powiada, że ściany choćby najlepiej wygładzone zawsze są przenikliwe dla gazów i pomimo wszelkich środków ostrożności pasza dotykająca ściany mniej lub więcej na em zetknięciu cierpi; nadsucia się w koło ścian nigdy się nie uniknie, gdy środek konserwuje się doskonale. Wydobytą siekankę bydło z początku jadło nie z wielką chęcią, później, gdy masę wyjętą wystawiano przez kilka godzin na działanie powietrza, jadło ją bydło z plewą i sieczką dobrze. Dół pierwszy starczył przez sześć tygodni, dawałem bowiem codziennie, ale bardzo małą ilość, ażeby się przekonać, jak długo siekanką odkrytą można paść; skonstatowałem, że do ostatniego dnia była dobrą i chętnie jedzoną. Naturalnie odkrywałem tylko tyle, ile do wydobycia siekanki potrzebnej koniecznym było.

Drugi dół odkryłem dnia 4. kwietnia 1881 i nie znalazłem żadnej różnicy między jakością siekanki tego dołu a siekanką z dołu pierwszego.

Tak więc pierwsza próba udała się i dla tego w tym roku już większe ilości zielonej paszy będą podług systemu Goffarta zadołowywać.

Korzyści wynikające z zastosowania metody Goffarta do konserwowania zielonej paszy nie staram się nawet udowodniać, w naszych stosunkach gospodarskich bowiem przysporzenie paszy i zachowanie jej na zimę i wiosnę jest koniecznym, ażeby stosunkową ilość bydła można było trzymać śmiało i zapewnić sobie utrzymanie tegoż niezależnie od urodzaju okopowych roślin i zbioru siana.

Tę niezależność i rękojmię będziemy zdaje się zawdzięczać metodzie p. Goffart.

Podaję zrobioną próbę jedynie dla zwrócenia uwagi P. T. gospodarzy, chcących przyspożyć sobie taniej a koniecznej paszy, a bez wątpienia zachęta także będzie wiadomość, że w Poznańskim w Niechanowie wybudowano w przeszłym roku doły według zasad Goffarta i wskutek tego nie brak paszy tam w tym roku, kiedy inni właściciele mający wiele bydła, byli zmuszeni pewną część sprzedać, nie mogąc wystarczyć z paszą i nie mogąc tejże kupić. W tym roku zamysła znowu jeden z najznacniejszych obywateli tamtych okolice budować doły i na wielką skalę zadołowywać zieloną kukurudzę (koński ząb.)

Jablónów, 10. kwietnia 1881 r.

Karwowski.

Przypisek Redakcyi. Metoda Goffart zwróciła na siebie uwagę gospodarzy i rozpowszechnia się nie tylko we Francji, ale i pomiędzy gospodarzami niemieckimi, co służyć może za wskazówkę jej wartości; u nas robiono także już próby. Wielu jednak gospodarzy obawia się znacznych kosztów połączonych z murowaniem i cementowaniem dołów (silo) i to jest powodem, że pomimo uznanych zalet konserwowania zielonej kukurudzy metodą Goffart, ta nie jest jeszcze powszechnie w użyciu. Kukurudzę można jednak przechowywać, z uwzględnieniem zresztą wszelkich warunków metody Goffart, jak: dro-

bine posiekanie, staranne ubijanie itp. także w dołach kopanych, jak to uczynił autor powyższego doświadczenia. We Francji sposób taki bywa również często używany pod nazwą metody Lecooteux. We Francji przechowują zresztą kukurudzę w dołach nawet nie pociętą na sieczkę, ale układają całe rośliny; jest to tak zwana metoda Corvisart. W końcu dodamy, że przechowywanie paszy zielonej w dołach, bez żadnych dodatków a tylko pod wielkiem ciśnieniem praktykowane było już w roku 1861 w Güstrow (Meklenburg).

Pługi do głębokiej orki.

Do głębokiej orki posiadamy już wybornej konstrukcyi pługi, którymi można najwzięjszą rolę do znacznej głębokości, bo od 32 do 37 centymetrów (czyli 12 do 14 cali) skruszyć. Dosyć tu wskazać na pługi: Cichockiego z Linowa, Behrendta w Wanzleben, Eckerta w Berlinie, Sacka w Lipsku i t. p. posiadające już europejską sławę!

Pomimo jednakże rzeczywistych i znakomych korzyści, jakie głęboka uprawa roli w większej ilości wypadków gospodarstwu przynieść może i przynosi, nie są pługi te tak rozpowszechnione, jakby na to zasługiwały.

Przyczyną tego jest bardzo znaczna siła pociągowa, jakiej wymagają prawie wszystkie dotąd znane, a do głębokiej orki zbudowane pługi (tak znane Rayole). Chcąc bowiem któregośkolwiek z nich użyć do wyoru ziemi cokolwiek zwiezlejszej na 32 centymetry (12 cali) głębokości, potrzeba zaprzadzić co najmniej 6 wołów, a i te czasami zmieniać należy, jeżeli dłuższy czas mają wykonywać pracę, która 500 do 600 a nawet 650 i więcej kilogramów wyteżenia wymaga.

Wielu fabrykantów starało się w ostatnich czasach usilnie usunąć wspomnianą wadę, wprowadzając odpowiednie zmiany i ulepszenia w konstrukcyi i osiągnęła po części cel zamierzony.

Chcąc bliżej poznać te pługi, którymi przy najmniejszej sile pociągowej można dobrze na 32 centymetry (12 cali) głęboką orkę wykonać, urządzono przy sposobności zeszłorocznej wystawy w Magdeburgu osobny konkurs, do którego zgłosiło się 55 fabrykantów z 39ma okazami.

Uwzględniając okoliczności, że im więcej zwierząt pociągowych razem sprzężemy, tem mniej wyzyskać można siłę każdego pojedynczego, postanowiła komisya sędziów, że te tylko pługi premiowane być mogą, które wymagać będą do wykonania 32 centymetrowej (12to calowej) orki, w roli średnio zwiezlejszej, nie więcej jak 400 kilogramów średniego wyteżenia siły pociągowej, czyli czterowołowego zaprzęgu.

Z pomiędzy 39 zameldowanych pługów przystąpiło do konkursu 35 i te poddane były na polach należących do miasta Magdeburga szczegółowym próbom, po których tylko 7 okazów do ścisłego konkursu przypuszczonych być mogło.

Przy tym konkursie ścisłym odniósł stanowcze zwycięstwo pług Dörge'go, który prując skibę na 33 do 35½ centymetra głęboką a 31 cent. szeroką, wymagał 350 do 475 kilogr. czyli średnio 412 kilogr., a przy stałej głębokości na 36 centymetrów (14 cali) średnio 447 kilogr. wyteżenia siły pociągowej.

Dla porównania podajemy poniżej rezultat prób dokonanych na rzeczonym konkursie z kilkoma jeszcze innymi znanymi nam pługami:

Nazwisko fabrykanta.	Głębokości skiby przy wyorze		Średnie wyteżenie siły pociągowej	
	tam	napowrót	tam	napowrót
1. Ed. Dörge	33 centm.	35½ centm.	350 kil.	475 kil.
2. F. Dehne	32 „	37 „	400 „	500 „

3. H. Handge	34 „	35 ¹ / ₂ „	480 „	470 „
4. Chr. Behrendt	31 „	34 „	570 „	685 „
5. H. F. Eckert	32 „	33 „	640 „	690 „
6. R. Sack ¹⁾	24 „	30 „	380 „	500 „

Uwaga: Wszystkie pługi, które do konkursu stanęły, posiadały odkładnicę ruchadlową, przedstawiającą wycinek cylindra, o większej lub mniejszej średnicy.

S.

Sprawozdanie

o stanie zasiewów w Galicyi wschodniej na podstawie raportów nadesłanych do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego w połowie maja b. r.

Panowanie wiosny można liczyć na stało dopiero od ostatnich dni, to jest od drugiej połowy maja, kwiecień bowiem jeszcze z końcem zaznaczył się śniegiem i przymrozkami, pierwsza zaś połowa maja z wyjątkiem kilku dni była zimną w ogóle. Na podstawie nadesłanych raportów podnieść jednak należy jedną wybitną różnicę, że podczas kiedy w północnej stronie kraju, jakoto: w okolicy Cieszanowa, Rawy, Żółkwi, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Brodów, na północ od Złoczowa, dalej w okolicy Zborowa, Zbaraża i Tarnopola deszcze były rzadkie i miejscami panowała niemal posucha, w reszcie wschodniej części nie zbywało na deszczach, ale zimnych, a zatem dla rozwoju wegetacyi również nieprzyjajnych i utrudniających ukończenie siewów wiosnianych.

Stan zasiewów ozimych przedstawiał się z połową maja następnie:

Rzepak dla zimna nie kwitł jeszcze wszędzie. Lepsze stosunkowo wiadomości mamy o rzepaku z okolic Sieniawy, Jarosławia, Cieszanowa, Przemyśla, Dubiecka, Brzozowa, Niżankowie, Rudek, Komarna, Lwowa, Rawy, Narajowa, Kałusza, w części z okolicy Stanisława, Rohatyna i Podhajec. Stan rzepaku w okolicach tu wymienionych nie jest bardzo świetny, słodyszek rzepakowiec (Glanzkäfer) pokazał się już nawet na łąkach, w porównaniu jednak z wiadomościami z Podkucia, Podola południowego i północnego, gdzie rzepak po największej części po wyjściu z zimy trzeba było przyorać, stan rzepaków w reszcie kraju nabiera większego znaczenia. Do mniej dobrych zaliczyć jeszcze musimy wiadomości o rzepaku z okolic Kamionki Strumiłowej, Brodów, Złoczowa, i Glinian.

Pszenica mało gdzie jest równie dobrą jak była po wyjściu z zimy, zawsze jednak z pośród nieprzyjajnych warunków ostatnich czterech tygodni wyszła lepiej jak żyto. I tak według otrzymanych wiadomości stan pszenicy przedstawia się następnie;

Bardzo dobrą jest pszenica w okolicy Sieniawy i Podhajec. Dobrą w okolicy: Uhnowa, Brodów, Glinian, Żółkwi, Złoczowa, Kulikowa, Lwowa, Narajowa, Cieszanowa, Sambora, Komarna, (o ile myszy szkód nie wyrządziły), Rudek, Niżankowie, Przemyśla, Jarosławia, Brzozowa, Birezy, Chyrowa, Starego miasta, Podbuża, Żydaczowa, Stanisławowa, Bursztyna, (późne ucierpiały od zimna), Horodenki, Kołomyi, Borszczowa, Zaleszczyk i Kopyczyniec. O średnim tylko stanie pszenicy otrzymaliśmy wiadomości z okolic Radziechowa, Kamionki Strumiłowej, (wcześnie dobre, późne złe, przy ciepłych deszczach mogłyby się jeszcze zebrać), Sądowej Wiszni, Dubiecka, Mrzygłodu, Ustrzyk, Delatyna, Kałusza i Buczaça. Najwięcej stosunkowo alarmujące są wiadomości z okolicy Zbaraża. Śniegi spadły w kwietniu wywarły niekorzystny wpływ

1). Znany naszym rolnikom pług R. Sacka wyorywał najpłytszą, bo w przecięciu tylko 10 cali głęboką skibe

na pszenicę. Na pochyłościach północnych i wschodnich pszenica prawie do szczytu wyginęła; w ogóle zrzedła pożółkła i zdrobniała, a jeżeli zimno potrwa, może być gorsza jak w roku zeszłym. Nie wiele lepiej jest w okolicy Tarnopola, przeciętnie przecież biorąc stan pszenicy jest średnim, bo na gnojnych płach pszenice są dobre, pszenice nie na gnojach są natomiast nudzne.

Żyto. O bardzo dobrym stanie żyta mamy wiadomości z okolic Żydaczowa i Podhajec. Dobrym jest stan żyta w okolicy Uhnowa, Rawy, Kulikowa, Lwowa, Glinian, Narajowa, Cieszanowa (siedzi jednak bardzo przy ziemi), Sambora, Komarna (o ile myszy nie uszkodziły), Sieniawy, Dubiecka, Jarosławia (wskutek zimna straciły kolor i zrzedły), Birezy, Mrzygłodu, Chyrowa, Podbuża, Starego miasta, Kałusza, Stanisławowa, Bursztyna, Horodenki, Borszczowa, Zaleszczyk, Kopyczyniec i Buczaça. Tylko średnie są żyta w okolicach: Brodów (zaostrzone z powodu zimna), Złoczowa, Kamionki Strumiłowej, Przemyśla, Ustrzyk, Turki, Delatyna, Zbaraża i Tarnopola (i to tylko w ugorach, bo w ścierniach, a w tych powszechnie dużo się żyta, są słabsze). Miernym wreszcie jest stan żyta w okolicy Sądowej Wiszni, Baligrodu i Żółkwi.

O zasiewach jarych korespondenci wstrzymują się ze zdaniem, wskutek bowiem opóźnienia się wiosny siewy i sadzenia kartofli i buraków nie były jeszcze z połową maja ukończone, a o wcześniejszych zasiewach, które dopiero wschodzą, żadnego wniosku czynić nie można. Wegetacya w ogóle jeszcze w uspieniu, wszystko wygląda ciepłych deszczów: zboże, konieczyń i niskie trawy na łąkach. Skargi na brak paszy, której ostatnie zapasy, szczególnie u włóścian, wyczerpane, coraz są częstsze, mianowicie z okolic górskich, a najem ciągnęły się przed bardzo w górę w niektórych okolicach.

Sady kwitną pięknie i obficie. Wiadomości o stanie chmielu brzmią dość pomyślnie.

J. E.

Cześć literacka.

Sprawa owładnięcia i użycia wód lądowych, jej wpływ na przemysł rolniczy; skreślił Dr. Kajetan Orlecki c. k. radca Namiestnictwa. Nakładem autora. Kraków 1881. 96 str.

Przedmiotem tej pracy jest najważniejsze w naszym kraju, oraz najbardziej może naglące zadanie administracyi rolniczej. Autor oblicza, że w Galicyi „wartość pól, które woda co roku zatapia i niweczy, wynosi w przecięciu rocznie co najmniej trzy miliony zł., wartość gruntów, które woda w jednym roku zrywa i bezpowrotnie unosi, oznaczyć można w przybliżeniu na 10 do 12 milionów zł.; wartość gruntów uprawnych, które w jednym roku płynące wody zasypują żwirem i czynią nieurodzajnymi, wynosi drugie tyle, a przestrzeń gruntów nadbrzeżnych, które wskutek częstego zatapiania, ciągłego podmakania i zasypywania żwirem, są dla produkcyi rolniczej straconymi nieużytkami, wynosi co najmniej 70 mil kwadr. to jest połowę wszystkich nieużytków w Galicyi, obliczonych na 130-43 mil kwadratowych a przestrzeń ta wzmaga się z każdym rokiem.“ Cyfry te obliczone w przybliżeniu na podstawie urzędowych raportów o większych szkodach, zrzadzonych przez wylewy, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przesadzone, dają dokładnie poznać wielką ważność sprawy owładnięcia wód lądowych i korzyści, jakieby kraj odniósł z należytego jej załatwienia.

Chcąc wskazać, co należy zrobić w naszym kraju w sprawie owładnięcia i użytkowania wód lądowych przedstawia autor najpierw szczegółowo, co w Anglii, Francyi, Belgii i we Włoszech tudzież w W. księstwie Badeńskiem i w Saxonii uczyniono w tej mierze ze strony państwa,

tak w drodze ustawodawczej, jak w drodze administracyjnej, dodając niektóre szczegóły o osiągniętych rezultatach. Potem podaje porównawczy przegląd głównych postanowień ustaw wodnych niemieckich i austriackich i wskazuje, w czym te ostatnie ustawy potrzebują uzupełnienia. Następnie przedstawia według zebranych przez krajowe biuro statystyczne wiadomości, stan robót regulacyjnych i melioracji rolniczych w Galicyi, przechodzi autor do sformułowania żądań szczegółowych, zmierzających do oświadczenia i użytkowania wód w naszym kraju. Żądania te, razem wzięte, stanowią niemal zupełny program administracji rolniczej w Galicyi, nakreślony śmiało, lecz z dokładną znajomością rzeczy i z głębokim przekonaniem o wielkiej doniosłości sprawy, o którą chodzi, dla rolnictwa krajowego.

Oto główna treść programu :

1. Potrzeba ustanowić komisye techniczne dla robót publicznych około uporządkowania biegu wód, a to osobną komisję dla dorzecza każdej głównej rzeki. Zadaniem tych komisji byłoby, na podstawie zbadania hydrograficznych stosunków okręgu, ułożyć systematyczny projekt regulacji wód w całym okręgu i pracować nad przeprowadzeniem tego projektu, układając szczegółowe plany i kierując robotami.

2. Potrzeba rewizji ustawy wodnej a raczej uzupełnienia jej.

3. Potrzeba ustawy o komasacji, która wszędzie przyczyniła się znakomicie do ułatwienia melioracji gruntowych. Komisjom komasacyjnym należałoby poruczyć orzekanie w sprawach regulacji wód i użycia wód na cele rolnicze.

4. Potrzeba przyspieszyć reformę prawa leśnego w drodze ustawodawstwa krajowego a tymczasem uznać lasy nad źródłami rzek górskich za lasy ochronne i ustanowić w powiatach podgórskich organa techniczne dla czuwania nad tymi lasami.

5. Potrzeba, aby Rząd wyjednał sobie fundusze dostateczne dla skutecznego popierania sprawy regulacji wód spławnych.

6. Potrzeba ułatwić właścicielom gruntów kredyt na melioracje przez urządzenie pod gwarancją państwa banku rolniczego na wzór saskiego Landeskulturrentenbank.

7. Potrzeba, aby Wydział krajowy wyjednał u Sejmu fundusze

a) na sprawienie maszyn do wyrabiania drenów, które maszyny wypożyczałyby przedsiębiorcom, tudzież na sprawienie narzędzi do robót melioracyjnych, również w celu wypożyczenia ich rolnikom;

b) na zwiększenie personelu biura melioracyjnego i rozszerzenie kursów dla drenerów i podmajstrzych dla robót melioracyjnych.

W programie powyższym, na który piszemy się w zupełności i którego pojedyncze części sami podnosiliśmy nie jednokrotnie, przebijają się zasadnicze myśli autora, wyraźniej jeszcze wypowiedziane w motywach: najpierw, że sprawa oświadczenia i użytkowania wód powinna być traktowaną podług przyjętego z góry systemu, któryby całość jej obejmował i zapewniał ciągłość konieczną podjętych robót, dalej, że wymagania gospodarstwa społecznego i w ogóle względy publiczne winny tu stanowczą odnieść przewagę nad interesami czysto prywatnymi, następnie, że przeprowadzenie sprawy wymaga energicznej i wytrwałej inicjatywy ze strony władz rządowych, w końcu, że wymaga ona koniecznie znaczniejszych od razu funduszy, których nie należy żałować, gdyż wrócić się one wielokrotnie. Co do inicjatywy, to autor bardzo słusznie gani Rząd austriacki, że po wydaniu ustaw wodnych nie uczynił niczego dla ich przeprowadzenia w życie, podczas gdy gdzieindziej ustawa

wodna stanowiła dopiero podstawę rozległej inicjatorskiej działalności ze strony Rządu.

Co do kwestyi funduszy autor powiada trafnie: „Nie obawiam się zarzutu, że środki, które zalecam, wymagają nakładów zanadto dużych z funduszy publicznych. Wielkich celów nie można osiągnąć połowicznymi środkami i rozdrobnionymi wydatkami, które marnieją, bo pozostają bez żadnego skutku. Gdyby zliczono kwoty roczne, które państwo wydało w ostatnich 50 latach na budowle wodne, otrzymalibyśmy ogromną sumę, której wielkość stoi w rażącym stosunku do szczupłych rezultatów, jakie osiągnięto tak olbrzymim nakładem; wielką część tej sumy pochłonęły koszta komisji, reszta rozdrobniła się na liczne budowle wodne, wykonane bez systematycznego związku, z których wiele właśnie dlatego musiało uleść zniszczeniu. Co miało być oględną oszczędnością, stało się zmarnowaniem grosza publicznego. Czas największy zejść z tej drogi błędnej. Fundusze potrzebne znajdzie zawsze państwo i kraj, gdy chodzi o nakłady na cele powszechnej pożyteczności, wzmagające bogactwo krajów; a ochrona przeciw klęskom elementarnym, które niszczą dobrobyt krajów i szerzą nędzę, równie jest ważną, jak obrona przeciw zewnętrznym wrogom.“

Tak w owych zasadniczych poglądach jak i we wszystkich szczegółach, których dotyka niniejsza praca, autor nie kępuje się wcale względami na utarte biurokratyczne koleje w traktowaniu sprawy, nie zasklepia się w ciasnem kole obowiązujących ustaw i urzędzeń, jak to czyni niestety przeważna większość praktyków w zawodzie urzędniczym; ciągle studia obcych prawodawstw i literatury ekonomicznej z jednej strony, z drugiej strony gorąca chęć wyszukania drogi do istotnej poprawy stosunków krajowych uchroniły go od tego. Za podniesienie sprawy wodnej w ten sposób, należy się autorowi szczerza wdzięczność od rolnictwa krajowego.

Żałować wypada, że drukarnia Anczyca i spółki, znana ze starannych wydawnictw, przy wydaniu tej pracy nie odpowiedziała oczekiwaniu i zeszpeciła ją bardzo licznymi błędami drukarskimi.

T. T.

Program

Wystawy staraniem Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w Ułaszkwcach w lipcu 1881 roku urządzić się mającej.

I. Celem Wystawy ułaszkwieckiej będzie:

- A) poznanie, jaki jest stan chowu inwentarza w obecnej chwili i jaki materyał do chowu na Podolu się znajduje;
- B) zainteresowanie ogółu gospodarzy sprawą chowu i nadanie impulsu do podniesienia i ulepszenia takowego; ma to być raczej przeglądem służącym do poznania obecnego stanu tej ważnej gałęzi gospodarstwa i do poczynienia studyów porównawczych, niżli czczym popisem.

II. Wystawa obejmować będzie trzy główne działy; mianowicie stanowiąc będą:

- a) dział pierwszy, okazy inwentarza żywego, to jest.
 1. konie robocze, zaprzęgowe i wierzchowe;
 2. bydło robocze i opasowe;
 3. owce wełniste i opasowe;
 4. nierogaczna;
 5. drób wszelkiego rodzaju, króliki.
- b) dział drugi, okazy wszelkich gatunków paszy i karm dla bydła, okazy nasion i zboża (niekonieczne produkcji tegorocznej), okazy pouczające o rozmaitych

Plan premjowania na wystawie ułaskowieckiej.

A) Konie:

Dział I — robocze

Wiek wyżej lat 3: rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 3 medale srebrne, 3 medale brązowe, 5 nagród pieniężnych, 5 listów pochwalnych.

Dział II — zaprzęgowe i wierzchowe.

Wiek od lat 1: rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 3 medale srebrne, 3 medale brązowe, 5 nagród pieniężnych, 5 listów pochwalnych.

B) Bydło:

Dział I — robocze

rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 3 medale srebrne, 3 medale brązowe, 5 nagród pieniężnych, 5 listów pochwalnych.

Dział II — opasowe

Wiek do lat 4: rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 3 medale srebrne, 3 medale brązowe, 5 nagród pieniężnych, 5 listów pochwalnych.

Dział III — mlecze

jako nieodpowiadające stosunkom — chyba wyjątkowo — nie będzie premjowane.

C) Owce.

Dział I — wełniste

rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 1 medal srebrny, 1 medal brązowy, 2 nagrody pieniężne, 2 listy pochwalne.

Dział II — opasowe

rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 1 medal srebrny, 1 medal brązowy, 2 nagrody pieniężne, 2 listy pochwalne.

D) Świnie.

rasa krajowa, rasy zagraniczne, rasy krzyżowane — 2 medale srebrne, 2 medale brązowe, 4 nagrody pieniężne, 4 listy pochwalne.

E) Drób.

1 medal srebrny, 1 medal brązowy, 2 nagrody pieniężne, 2 listy pochwalne.

F) Maszyny.

3 medale srebrne, 3 medale brązowe, 4 listy pochwalne.

Oprócz tego:

1 dyplom honorowy za całą stajnię a) koni roboczych;
1 „ „ „ „ „ b) „ zaprzęgowych i wierzchowych;
1 dyplom honorowy za całą oborę c) bydła roboczego;
1 „ „ „ „ „ d) „ opasowego.

Zestawienie nagród.

med. sr. med. bron. nagr. pien. list. pochw.

A) Konie	6	6	10	10
B) Bydło	6	6	10	10
C) Owce	2	2	4	4
D) Świnie	2	2	4	4
E) Drób	1	1	2	2
F) Maszyny	3	3	—	4
	20	20	30	34 4 dypl. hon

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza

w Lwowie 1881 r.

Uchwałą VI-tej Rady Ogólnej z dnia 12 marca 1880, poleciła Rada Delegatów gal. Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego podpisanemu Zarządowi w ciągu roku 1881 przyprawić do skutku wystawę płodów tych gałęzi gospodarstwa, którym to Towarzystwo jest poświęcone, jak niemniej Zjazd pszczelarzy i miłośników ogrodnictwa.

Stosując się do onej uchwały, obwieszcza się niniejszem ponownie (pierwsze ogłoszenie wystawy i zjazdu było umieszczone w „Bartniku“ we Wrześniu roku zeszłego), iż w drugiej połowie Września b. r. odbędzie się we Lwowie wystawa galicyjskich płodów pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa, jakoteż wchodzących w ten zakres przyborów i narzędzi pomocniczych.

Celem tej wystawy będzie przedstawić obecny stan gospodarstwa pszczelnego, jakoteż produkcji owoców i ogrodnictwa w Galicyi, wykazać uczynione w tym względzie postępy i odsłonić niedostatki pomienionych gałęzi gospodarczych. Dla tego też połączone będą z wystawą fachowe rozprawy nad potrzebami i warunkami rozwoju pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa w naszym kraju, a wyroki komisji sędziów będą także zawierały w motywach ogólne poglądy na stan obecny przedstawionych na wystawie działów produkcji gospodarczej.

Gdy zaś sadownictwo w naszym kraju tak długo nie będzie mogło stanąć na stanowisku prawdziwie umiejętnem, dokąd wszystkie rodzaje owoców, rodzących się w Galicyi nie będą dokładnie wedle gatunków naukowo oznaczone nazwami, dla t-go zadaniem będzie podpisanego Zarządu postarać się o to, ażeby przy sposobności wystawy t-gorocznej, wszystkie gatunki owoców galicyjskich zdeterminowane zostały przez komisję złożoną z uznanych w świecie naukowym pomologów.

Jednem z ogólnych załań rozpraw fachowych połączonych z wystawą będzie rozbiór pytania, jakimi drogami dążyć do tego należy, ażeby zapomocą rozwoju pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa wpłynąć na podniesienie dochodów z gospodarstw włościańskich.

Zarząd Centralny gal. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego zwraca się przeto nie tylko do miłośników tych gałęzi gospodarstwa, lecz także do Świątynych Władz publicznych, do pokrewnych celami Stowarzyszeń i Zakładów, do dziennikarstwa i w ogóle do wszystkich obywateli kraju dobrej woli, których interesuje rozwój kultury krajowej, żeby nie raczyli odmówić poparcia Swojego, poruszonej niniejszem sprawie, mianowicie żeby zechcieli łaskawie wziąć sami żywy udział w wystawie, jak niemniej w obrębie swego działania zachęcać zwłaszcza włościan do licznego jej obesłania.

Termin zgłaszania się do udziału w wystawie oznacza się do 1 Sierpnia, sama zaś wystawa odbędzie się w drugiej połowie Września b. r. Po wszelkie zaś informacje zgłaszać się należy do podpisanego Prezesa gal. Tow. pszcz.-ogrodniczego w gmachu c. k. Uniwersytetu we Lwowie w muzeum botanicznem od godz. 12 do 1 w południe.

Od Zarządu Centralnego gal. Tow. pszcz.-ogrodniczego.

Dr. T. Ciesielski,
prezes.

T. Merunowicz,
sekretarz.

Komitet obszerniejszy dla zamierzonej Wystawy w Przemyślu w roku 1882.

Na posiedzeniu Rady Oddziału w dniu 10 b. m. wybrano w skład Komitetu obszerniejszego projektowanej wystawy w Przemyślu:

Z Oddziału Sanok - Lisko - Brzozów - Krosno: Antoniego Gniewosza, Ignacego Łukasiewicza i Hieronima Romera.

Z Oddziału Jarosław - Łańcut: Karola hr. Scipio, Zygmunta Dembowskiego i Juljusza Fromla.

Z Oddziału Staremiasto - Sambor - Turka: Ludwika Balickiego, Karola Balińskiego i Stanisława Tworowskiego.

Z Oddziału Stryj - Drohobycz: Juliusza Bilskiego, Stanisława Tarnowskiego i Samuego.

Z Oddziału Rawa - Cieszanów - Sokal: Stanisława Polanowskiego, Władysława księcia Sapiehy i Kazimierza Andruszewskiego.

Z Oddziału Lwów: Jana Breuera, Lekczyńskiego i Dawida Abrahamowicza.

Z Oddziału Rudki - Gródek: Albina Rajskiego, Bolesława Śmiałowskiego i Stanisława Weissmanna.

Z świetnego Komitetu centralnego: Adama księcia Sapiehy, Józefa Borowskiego i Bolesława Augustynowicza.

Z Wydziału krajowego: Władysława Badeniego.

Ze szkoły lasowej: Dyrektora Henryka Strzeleckiego.

Ze szkoły dublańskiej: Dyrektora Władysława Lubomęzkiego.

Z miasta Lwowa: Augusta Schellenberga i Wacława Dąbrowskiego.

Z zarządu kolejowego: Maksymiliana Pichlera, Wacława Sładkowskiego i Ludwika Wierzbickiego.

Z poza Komitetu: Ciesielskiego ze Lwowa, Nowickiego z Krakowa, Zbyszewskiego z Zarzecza i Michalskiego z Łańcuta.

Z miasta Przemyśla: Aleksandra Dworskiego, Władysława Czajkowskiego, Karola Szukiewicza, Franciszka Gamskiego, Maryana Władczyńskiego i Narcyza Puchalskiego.

Oddział przemyski całą swą Radą wchodzi również w skład Komitetu.

Zebranie Komitetu tego na dzień 14. czerwca b. r. dla wybrania Komitetu ścisłego oznaczono.

Z Oddziału Rady gospodarskiej w Przemyślu.

Slotwiński mp.
sekretarz.

Program kursu gorzelniczego w Dublanach.

Cel kursu.

Celem kursu gorzelniczego jest:

a) danie sposobności praktykującym już gorzelnikom nabycia tych wiadomości teoretycznych, które są niezbędnie potrzebne do racjonalnego prowadzenia gorzelnicy.

b) teoretyczne przygotowanie tych, którzy praktyce gorzelnianej poświęcić się zamierzają.

Srodki do dopięcia celu.

Cel powyżej wskazany ma być osiągniętym:

a) przez wykłady tych nauk, których znajomość niezbędną jest dla praktycznego gorzelnika;

b) przez odpowiednie demonstracje, ćwiczenia w laboratoriach i repetycje.

Język wykładowy.

Językiem wykładowym jest język polski.

Plan nauk.

Przedmioty wykładane są:

a) Arytmetyka.

b) Geometria i Stereometria.

c) Zasady Fizyki.

d) Krótki zarys nauki Chemii.

e) Teorya i rozumowana praktyka gorzelnicza w całym jej zakresie w połączeniu z ćwiczeniami w laboratorium chemicznym szkoły wyższej rolniczej w Dublanach.

f) O maszynach silniowych, obchodzeniu się z kotłem parowym i parową maszyną. (Jednocześnie jako przygotowanie do egzaminu rządowego na maszynistów).

g) O opodatkowaniu gorzelnicy.

h) Nieco o rachunkowości.

Trwanie nauk.

Kurs powtarza się co roku i trwa trzy miesiące, to jest przez Kwiecień, Maj i Czerwiec.

Szczegółowy plan nauk.

Treść i stosunek względny powyżej wyszczególnionych nauk określi z rozpoczęciem każdego kursu ogłaszany plan nauk.

Kierownik i nauczyciele.

Kierownik mianowany przez Wydział krajowy, jest reprezentantem kursu na zewnątrz, ustanawia rozkład godzin, stara się o odpowiednie siły nauczycielskie i przyjmuje uczniów.

Kierownik ma obowiązek przedkładać Wydziałowi krajowemu corocznie sprawozdanie o kursie, i rachunek z użycia uzyskanych nań funduszy.

Warunki przyjęcia.

Praktykujący gorzelnicy, mogący się wykazać świadectwami dowodzącymi, iż prowadzili samodzielnie gorzelnie ku zadowoleniu właścicieli, jak niemniej świadectwem moralnego zachowania się, będą dopuszczeni na kurs bez żadnych dalszych wymagań.

Od kandydatów bez praktyki wymagane będą:

1. Aby mieli ukończonych lat 18.

2. Świadectwo ukończonego niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej.

3. Świadectwo moralności i zezwolenie rodziców lub opiekunów.

Nieposiadający powyższych świadectw szkolnych, mogą być przyjęci tylko wtedy, gdy egzaminem wstępnym wykazą odpowiednie uzdolnienie.

Egzamina i świadectwa.

Z koncem kursu odbywać się będą egzamina, a kandydaci, którzy wykazą się przynajmniej postępowaniem dostatecznym, otrzymają świadectwa z ukończenia kursu, opatrzone pieczęcią i podpisem kierownika kursu.

Opłaty.

Za naukę teoretyczną wnosi uczeń przy zapisaniu się na kurs 80 zł. a na laboratorium chemiczne opłaca z góry po 4 zł. w a.

O utrzymanie swe podczas kursu w Dublanach uczniowie sami starać się winni.

Praktyka gorzelnicza.

Kierownik kursu, porozumiewszy się z lepszymi gorzelnikami w kraju, może uczniów, którzy kurs ukończyli, umieszczać na praktyce, a to za osobnym, umówić się mającym wynagrodzeniem.

Kurs praktyczny w gorzelnii trwać będzie najmniej 4 miesiące, to jest od 1go Października do końca Stycznia.

Po ukończeniu kursu praktycznego tym kandydatom, którzy przyswoją sobie należyte wszystkie wiadomości niezbędne do samodzielnego prowadzenia gorzelnii, co egzaminem w gorzelnii wykazać mają, wyda kierownik kursu świadectwo na ukończonego praktycznego gorzelnika.

(L. W. kraj. 17180/81).

Wiadomości bieżące.

Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy. Przechodzenie ziemi naszej w obce ręce przybrało w niektórych okolicach zastraszające rozmiary. Rozprawiano wprawdzie o tem, wynajdywano powody, ale do czynu nie przystępowano i zdawało się, że stan taki, to przeznaczenie fatalne i że nikt się sam nie ocknie, ani nikt nie zawoła na drugich „strzeżcie się przepaści!“ Tymczasem, jeżeli nas oznaki nie mylą, idziemy ku lepszemu, czego jednym z dowodów jest projektowane Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej. Dowiedzieliśmy się, że grono obywateli okolicy Jarosławia rozstało pomiędzy swych sąsiadów w obwodach przemyskim i rzeszowskim następującą odezwą:

Wielmożny Panie!

„Potrzeba silnej woli i postanowienia“ — powiedział jeden z gorących pracowników naszych na polu dobrobytu krajowego, wzywając wszystkich w imię miłości Ojczyzny, ziemi rodzinnej i w imię własnej godności do pracy wspólnej nad ratowaniem i utrzymaniem w rękach polskich, wielostronnie zagrożonych polskich zagonów.

Temi wiedzeni myślami, postanowiliśmy założyć „Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy“ (Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością) dla obwodów rzeszowskiego i przemyskiego, a z siedzibą w Jarosławiu.

Jedni za siebie, inni za drugich, każdy wie dobrze, jak potrzebnym, niemal już niezbędnym stało się podobne Towarzystwo i jak dalece przy „dobrej woli“ wielu, a przy „silnej woli“ kilku lub kilkunastu zbawienne owoce wspólna ta praca przynieść musi nie jednemu z współobywateli naszych i jakich korzyści krajowi przysporzy.

Ograniczamy się więc tylko na przesłaniu Wielmożnemu Panu statutu Towarzystwa, jakim sądzimy zmierzać do celu, z uprzejmą i usilną prośbą o światłe rozważenie naszego projektu, oraz o poparcie go słowem i czynem.

Na dzień 12. lipca r. b. zapraszamy Wielmożnego Pana do Jarosławia na Zgromadzenie konstytuujące, a do dnia tego w imieniu naszym przyjmie wszelkie zgłoszenia i udzieli na żądanie bliższych objaśnień JWny Karol hr. Scipio, w Łopuszce wielkiej, ost. poczta Kańczuga.

Jarosław, dnia 18. maja 1881.

Zygmunt Dembowski, Wacław Marynowski, Władysław hr. Koziebrodzki, Włodzimierz Ustrzycki, Kazimierz Zaklika, Józef Kellerman, Juliusz Dembiński, Aleksander Krafft, Juliusz Frommel, Karol hr. Scipio.

Statut Towarzystwa złożony będzie dla interesowanych w kancelaryach Rad powiatowych w Jarosławiu, Przemysłu, Rzeszowie, Łańcucie i Mościskach.

Dział pytań i odpowiedzi.

W sprawozdaniu z posiedzenia członków oddziału rohatyńskiego, ogłoszonym w nr. 6 Rolnika, wyczytując rozbiór pytania „Jaki jest najłatwiejszy sposób wytepienia perzu?“

z którego się dowiaduje, że najodpowiedniejsze do wykonania podorywek pługi, są konstrukcyi Sacka.

Ponieważ już od lat kilku prawie bezskutecznie z perzem walczę, chciałbym jak najprędzej rozpocząć próbę z sposobem wspomnianym w rozmiarze poleconym i dla tego proszę szanowną Redakcyę by raczyła p. Szalaja zapytać, jak się nazywają, lub jak są bliżej oznaczone używane przez niego pługi Sacka? Czy to są tak zwane pługi piątrowe?

Czy je we Lwowie lub Krakowie nabyć można, u kogo i po jakiej cenie?

Sądzę, że odpowiedź na moje pytanie w Rolniku ogłoszona przyniesie pożytek nie tylko mnie, ale wielu jeszcze innym, w mojem położeniu znajdującym się rolnikom.

Lipski.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za I kwartał b. r.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za I kwartał r. b.

Towarzystwo liczyło z dniem 31 Grudnia roku zeszłego członków rzeczywistych 1738 z 5475 udziałami w ciągu I. kwartału r. b. przybyło 106 „ 289 „ zostaje z 31. Marca r. b. 1844 z 5764 udziałami czyli z roczną wkładką 23056 zł., członków wspierających 82, członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z dniem 1. Stycznia r. b. po odtrąceniu należitości i wartości sprzętów wynosił w gotówce 7139 zł. 26 ct. w efektach imiennej wartości 246000 „ — „ do tegoż majątku wpłynęło w I. kwartale r. b. gotówką a to:

z powiatów	9731 „ 62 „
odsetki marcowe od 5% i 6% listów hipotecznych	3660 „ — „
za wylosowane i zrealizowane efekta	6000 „ — „
za kupione efekta imiennej wartości	8000 „ — „

Z tego wydano kasie podręcznej na zapomogi stałe starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administracyę 9450 „ — „

Zwrócono powiatom	29 „ 10 „
na zakupno efektów	8097 „ 40 „
wylosowane efekta imiennej wartości	6000 „ — „

pozostało przeto po dzień 31. Marca 1881 w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 8954 „ 38 „ zaś efektami przechowanem w skarbu Towarzystwa kredytowego ziemskiego imiennej wartości 248000 „ — „

W I. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 81 zł. 80 ct., Bóbrka 200 zł., Borszczów 360 zł. 01 ct. Brzesko 191 zł. 34 ct., Brody 307 zł. 32 ct., Brzozów 296 zł. 25 ct., Buczac 46 zł., Chrzanów 6 zł. 25 ct., Cieszanów 47 zł., Czortków 212 zł. 78 ct., Dolina 60 zł., Drohobycz 85 zł., Gorlice 68 zł. 74 ct., Gródec 162 zł. 82 ct., Husiatyn 219 zł. 95 ct., Jarosław 790 zł. 2 ct., Jaworów 136 zł. 98 ct., Kamionka 275 zł. 30 ct., Kołomyja 30 zł. 30 ct., Kolbuszowa 102 zł. 18 ct., Kraków 231 zł. 35 ct., Krosno 152 zł. 44 ct., Limanowa 7 zł., Lwów 271 zł. 30 ct., Mielec 170 zł., 49 ct.,

Nisko 105 zł., Nowy Sącz 175 zł., Nowy Targ 9 zł., Podhajce 12 zł., Pilzno 35 zł., Przemyśl 528 zł. 76., Przemyślany 287 zł. 30 ct., Rawa 141 zł. 57 ct., Rohatyn 258 zł. 65 ct., Ropczyce 63 zł. 8 ct., Rudki 133 zł. 54 ct., Rzeszów 564 zł., Sanok 151 zł. Sambor 279 zł. 21 zł., Sokal 381 zł. 10 ct., Skałat 270 zł. 86 ct., Stanisławów 26 zł. 33 ct., Stryj 9 zł., Tarnopol 36 zł. 30 ct., Tarnów 15 zł., Tarnobrzeg 154 zł. 72 ct., Tłumacz 293 zł. 70 ct., Trembowla 150 zł., Turka 15 zł., Wadowice 100 zł., Wieliczka 85 zł., Zaleszczyki 287 zł. 16 ct., Zbaraż 36 zł. 74 ct., Złoczów 321 zł. 65 ct., Żółkiew 23 zł., Żydaczów 195 zł. 6 ct., Żywiec 61 zł. 16 ct.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi:

- I. Członkom nieudolnym do pracy.
- 1.) Lewitowiczowi Pawłowi 117 zł.
 - 2.) Prorokowi Adolfowi 186 zł.
 - 3.) Pachnerowi Frydrykowi w kwocie 117 zł.
 - 4.) Jirsie franciszkowi 240 zł.
 - 5.) Jastrzębskiemu Franciszkowi stałą zapomogę rocznie w kwocie 39 zł. i jednorazowy datek w kwocie 20 zł.
 - 6.) Wojtasiewiczowi Feliksowi stałą zapomogę rocznie 96 zł.
 - 7.) Woynarowskiemu Józefowi emerytowi z powodu zupełnego ubóstwa i ciężkiej słabości z funduszu zapomogi doraźnej powiatu kałuskiego.
- II. W d o w o m.
- 8.) Czyrniańskiej Anieli stałą zapomogę w rocznej kwocie 78 zł.
 - 9.) Dąbrowskiej Petroneli wdowie po emerycie stałą zapomogę rocznie 20 zł., z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 15 zł.
 - 10.) Kałamarskiej Chrystynie stałą zapomogę dla niej rocznie 44 zł. a czasową dla dzieci rocznie 22 zł.
 - 11.) Schnitzer Maryi stałą zapomogę w kwocie 28 zł. rocznie.
 - 12.) Dzikowskiej Franciszce stałą zapomogę rocznie w kwocie 22 zł. a z powodu zupełnego ubóstwa na pokrycie kosztów kuracji i pogrzebu 32 zł. jednorazowego datku w kwocie 16 zł. w razie jeżeli dotyczący powiat ze swego funduszu drugą połowę w kwocie 16 zł. jej udzieli.

13. Godfrejów Paulinie wdowie po emerycie stała zapomogę dla niej rocznie 66 zł. i czasową dla dzieci w kwocie 33 zł.

Wydział centralny odmówił datków jednorazowych 4 członkom i 3 wdowom; przedłożył Radzie nadzorczej 3 próśby o wsparcie, 14 próśb o restytucję praw, cofnął wykreślenia 3 członków, zawiesił prawa do końca r. 1881 dziewięciu członkom, odmówił takowego 2, tak samo odmówił pożyczki dwóm członkom. Wydział centralny uchwalił zorganizowanie powiatów kolbuszowskiego i stanisławowskiego, delegując do tego swego sekretarza, wreszcie nadał stypendyum z fundacyi imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego w kwocie 70 zł. sierocie po członku Franciszku Myślińskim.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca r. 1880, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika Nr. 8 nadesłali.

Lwów dnia 27. kwietnia 1881.

Wiceprezes
Dr. Karol Mikuliński.

Sekretarz
Romuald Makarewicz.

Cześć urzędowa,

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Ministerstwo rolnictwa rozpięło pod dniem 11 b. m. konkurs na 2 stypendya cesarskie, a jedno Ministerstwa, razem 3 stypendya do szkoły rolniczej „Francisco-Jesepinum“, tudzież na 2 stypendya cesarskie do szkoły ogrodniczej „Eli-sabethinum“ w Mödling, o rocznych 250 zł. w. a. każde.

Oдносно podania, stylizowane do Dyrekcji odnosnych zakładów naukowych, wniesione być mają najdalej do 31. sierpnia b. r.

Blizszych wyjaśnień zasięgnąć można w kancelaryi Tow. gosp. galic.

Omyłki druku.

str. 91	wiersz 44	zamiast: oddając	czytaj: dodając
str. 92	„ 14	„ ostrożści	„ ostrożności
„	„ 21	„ 1 ctm. m.	„ 1 kub. m.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

Dnia 15. maja b. r. odbędzie się na folwarku tutejszym wyprzedaż 46 sztuk bydła, a mianowicie: rocznych byczków 13, jałówek 10 dwuletnich byczków 15, jałówek 8 rasy podolskiej krzyżowanej z rasą styryjską: „Mürzthal“.

1—3

Blizsza wiadomość u właściciela.

Sosnów, dnia 1. maja 1881 r.
ost. poczta Złotniki, stacya kolei żelaznej Tarnopol.

Zarząd dóbr Mościska ma lokomobile o sile 6 koni w dobrym używalnym stanie wraz z młocarnią fabryki Clayton & Shutleworth do sprzedania za cenę przystępną.

1—3

Blizsza wiadomość w Zarządzie na miejscu.

Dostatnio urządzona
fabryka maszyn,
wyrabiająca jako specjalność 3 do 6
konne przewoźne

Lokomobile

najnowszego i najlepszego systemu, nadające się w rolnictwie głównie do kombinowania z przewoźnemi młocarniami, życzy sobie w celu rozpowszechnienia swych fabrykatów na dostawę i wejść w stosunki z dalszymi także odbiorcami, fabrykantami narzędzi rolniczych i t. p. O przychylne oferty pod znakiem D. 7055 uprasza:

2—2

Rudolf Mosse,
Stuttgart, Königsstrasse. 38.

Młody człowiek, kawaler, ukończony technik i agronom, posiadający przytem szkołę gorzelniczą, który po odbyciu praktyki we wzorowych gospodarstwach za granicą, pozostaje jako adjunkt dyrekcyi dóbr w większym majątku w Galicyi, poszukuje posady jako rządca mniejszego majątku, lub kontrolor, albo wreszcie przy korzystnych warunkach i widokach na przyszłość, jako аташе pomocy i wyręczania właściciela lub rządcy w większym majątku. — Listy celem bliższego porozumienia się, uprasza się przesyłać pod literą W. M. na ręce Redakcyi „Rownika“ we Lwowie.

Dolegliwa słabość, która obarcza rozliczne klasy ludzkości.

3-6

Słabość ta rozpoczyna się małemi nieregularnościami żołądka, zaniedbana wszakże, owłada całym ciałem, jakoteż wątrobę i nerki; w ogóle cały system odżywiający staje się coraz słabszym, a tylko śmierć od tych cierpień uwolnić może. Bardzo często chory nie zna sam swej choroby; wszakże gdy sobie zada następujące pytania, pozna niezawodnie na co jest chory. Pytanie: Czy mam jakie bole, czy doznaję ciśnienia, ciężkości przy oddechaniu i jedzeniu? Czy doznaję mdłości? Czy nie mają oczy żółtawego odcienia? Czy nie znajduję po obudzeniu się grubego osadu na języku, zębach i podniebieniu, oraz niesmaku w ustach? Mam bole w boku lub plecach? Czy też nie czuję nabrzmienia w prawym boku, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy nie doznaję uczucia bezsilności lub omdlenia przy wyprostowaniu się? Czy wydzieliny nerek są silnie zabarwione i wydają osad? Czy trawienie połączone jest z nadęciem? Czy bicie serca nie powtarza się często? Symptomata te nie pojawiają się od razu, lecz pojedynczo, zwolna nekaja chorego, a są zapowiedzią ciężkiej choroby.

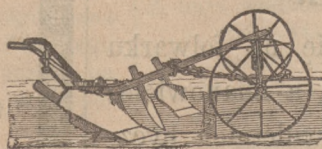


Jeżeli słabość pozostawiona była sama sobie czas dłuższy, objawia się suchym kaszlem, następnie Józef Trauczyński, A. Siedlecki; w Kołomyji: J. Sidorowicz; E. Sienzel, apteka obwodowa; w Kozowie: St. Miedlicki; we Lwowie: Piotr Mikolasz, K. Krzyżanowski i Zyg. M. Rucker; w Lisku: F. Moszczenski; w Milówce: M. Quirini; w Nowym Sączu: Rom. Jakubowski; w Przemyślu: Wł. Nahlik; w Podgórzu: Józef Skakalski, w Podwoleczyskach: D. Schneider; w Rzeszowie: A. Kalinowski, w Rozdole: E. Korubberger; w Radowcach: I. A. Decani; w Rawie Ruskiej: Karol Wattan; w Sukiemnie: A. Blumenthal; w Skawinie: R. Mayer; w Stamsławowie: Alb. Amirowicz, A. Beill, J. Macura; w Sokalu: Jul. Hausberg; w Suczawie: M. Karczewski; w Tarnopolu: F. Jamrógiewicz; w Tarnowie: E. Rank; w Zydaczowie: M. Bardasz; w Żolyniu: Korn. Borzyński; w Zbarażu: Ed. Kruk; w Żurawnie: Józef Tomaszewski; w Wiśniczcu: D. Chalbaty; w Dukli: Stan. Dyszkiewicz; Jezierna, J. Czemyński; Tarnopol L. Fleischmann; Wojniłów, Ernest Stieber; Sambor, J. Aleksiewicz.

Ważną jest rzeczą, aby słabość tę w samym zarodzie szybko powstrzymać, przywrócić apetyt i spowodować organa odżywcze do regularnej działalności. Choroba ta nazywa się chorobą wątroby, a niezawodnym na nią środkiem jest: **Shaker-Extrakt**, preparat roślinny wyrabiany w Ameryce dla właściciela wynalazku A. J. White w New-Jorku. Londynie, Frankfurcie n. M.

Składy dla Galicyi i Bukowiny: w Bełzie: J. Gross; w Brodach: E. Liszka; w Białej: Karol Reichert; w Budzanowie: Dien. Jasiński; w Bojanach: Kaj. Zacharjasiewicz; w Czerniowcach: Willib. Beldowicz; w Drobobyżu: Lud. Dobrzyniecki; Gliniany: A. Halm; w Jarosławiu: A. Bohus; w Kańczudze: R. Hegner; w Krakowie: w Kozowie: St. Miedlicki; we Lwowie: J. Trauczyński, A. Siedlecki; w Kołomyji: J. Sidorowicz; E. Sienzel, apteka obwodowa; w Kozowie: St. Miedlicki; we Lwowie: Piotr Mikolasz, K. Krzyżanowski i Zyg. M. Rucker; w Lisku: F. Moszczenski; w Milówce: M. Quirini; w Nowym Sączu: Rom. Jakubowski; w Przemyślu: Wł. Nahlik; w Podgórzu: Józef Skakalski, w Podwoleczyskach: D. Schneider; w Rzeszowie: A. Kalinowski, w Rozdole: E. Korubberger; w Radowcach: I. A. Decani; w Rawie Ruskiej: Karol Wattan; w Sukiemnie: A. Blumenthal; w Skawinie: R. Mayer; w Stamsławowie: Alb. Amirowicz, A. Beill, J. Macura; w Sokalu: Jul. Hausberg; w Suczawie: M. Karczewski; w Tarnopolu: F. Jamrógiewicz; w Tarnowie: E. Rank; w Zydaczowie: M. Bardasz; w Żolyniu: Korn. Borzyński; w Zbarażu: Ed. Kruk; w Żurawnie: Józef Tomaszewski; w Wiśniczcu: D. Chalbaty; w Dukli: Stan. Dyszkiewicz; Jezierna, J. Czemyński; Tarnopol L. Fleischmann; Wojniłów, Ernest Stieber; Sambor, J. Aleksiewicz.

Właściciel A. J. White; en gros u J. Harna dyp. Apt. w Wiedniu II. Rafaelgasse 10, i G. i R. Fritz I. Bräuerstrasse 5; w Peszcie u J. v. Török, Königsgasse 12.



Rudolfa Sack'a zglebiacze i pługi uniwersalne

i tegoż najnowsze
patentowane siewniki rzędowe

7-?

dostarczają po cenach oryginalnych

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22.
(wyłączne zastępstwo dla Galicyi.)

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.